



**PAWEŁ VI**

**ORĘDZIE WIGILJNE  
23 XII 1963**

Ukochani Bracia i Dzieci.

Wszystkim Wam przekazujemy nasze najlepsze życzenia błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia.

**BŁOGOSŁAWIEŃSTWA**

Pragniemy, by to błogosławieństwo trafiło do serca każdego z Was i by w nim wzbudziło uczucia szczęścia, pokoju, pogody i ufności, które w tak szczególny sposób rodzą się z tego właśnie uroczystego Święta i które stanowią jedno z najbardziej krzepiących doświadczeń życia.

Oby każdy z Was, do których skierowane są nasze serdeczne życzenia, mógł wewnątrz odczuć w nich słodycz, otuchę i radość. Współcześni ludzie posiadając tak wiele elementów tak zwanego zewnętrznego szczęścia, często stają wobec potrzeby szczęśliwości wewnętrznej, jedynej prawdziwej szczęśliwości: osobistej, głębokiej i szczerzej. Takiego właśnie szczęścia pragniemy dla Was wszystkich.

Kierujemy nasze błogosławieństwo przede wszystkim do tych spośród Was, którzy cierpią, którzy są chorzy, do podeszłych wiekiem, do tych, którzy są smutni, do tych, którzy płaczą, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; chcielibyśmy stanąć przy każdym z Was i przynieść Wam słodkie, szczerze i krzepiące słowa Chrystusa.

Z kolei kierujemy nasze błogosławieństwo do naszych drogich małych dzieci. W święcie Bożego Narodzenia widzicie Wasze własne święto, święto zdrowej serdeczności, święto radości i życia.

Niech w latach, które leżą przed Wami, Pan zachowa i pomnoży Wasze wesele, niech Was nauczy jego tajemnicy, która zawiera się w Waszej niewinności. Naszymi życzeniami obejmujemy Wasze rodziny zgromadzone wokół wigilijnego stołu, wokół wyłożonego sianem żłóbka, wokół podarków, wokół Waszej życiodajnej urody.

Obejmujemy naszymi najlepszymi życzeniami Was, członków grup społecznych, którzy z tej dorocznej okazji robicie rachunek nowych możliwości i potrzeb, aby Waszemu poczuciu sprawiedliwości towarzyszył szacunek dla ładu i uczucie miłości.

Kierujemy nasze błogosławieństwo do tych z Was, którzy jesteście wygnańcami i uciekinierami, których niepokoje i cierpienia dobrze są nam znane, dzieci, które są pozbawione należnej wolności, do tych spośród Was, którzy cierpią dla Chrystusa i dla Jego Kościoła, i którzy dziś bardziej niż kiedykolwiek są bliscy naszemu sercu.

Kierujemy nasze życzenia do wszystkich ludów i narodów ziemi, na które spływa dziś z nieba orędzie pokoju i napędza świat ufnością i dobrą wolą.

Błogosławieństwo Bożego Narodzenia wszystkim! Możemy Wam przekazać nasze najlepsze życzenia, ponieważ Boże Narodzenie jest świętem religijnym i chrześcijańskim, i wiemy dobrze, jak zaszczytne miejsce zajmuje ono w zmieniających się warunkach ludzkiego życia.

Ale wówczas inne refleksje przychodzą nam na myśl. W naszym pragnieniu objęcia Was wszystkich naszymi najlepszymi, braterskimi i ojcowskimi życzeniami oczy nasze usiłują spojrzeć na cały świat, tak jak go widać z punktu obserwacyjnego wzniesionego nad całym światem, z wysokiej pozycji, na jaką wzniosła Nas nasza funkcja.

I wtedy przychodzi nam na myśl, że nasze życzenia nie mogą dotyczyć tylko skromnych pragnień tak powszechnych w to radosne święto, jakim jest zwykle Boże Narodzenie, ale muszą szczególnie poruszyć realne i palące potrzeby ludzkie. Nasza serdeczność nie może pominąć wielkich cierpień, głębokich tęsknot, bolesnych potrzeb odczuwanych przez wielkie odłamy społeczeństw czy nawet całe narody.

Ten nasz zamiar realistycznego spojrzenia na ludzką scenę sprawia, że radosny nastrój ustępuje miejsca zadumie, ponieważ w ostrej postaci staje przed nami pytanie: Jakie są wielkie potrzeby świata, które muszą być objęte naszymi życzeniami, jeśli mają one być użyteczne i mądre?

Potrzeby świata. Pytanie to przyprawia o zawrót głowy, gdyż te potrzeby są tak wielkie, tak różnorodne, tak niewymierne. Niektóre jednak z nich są tak oczywiste i naglące, że - przynajmniej w pewnym stopniu - rozumiemy je wszyscy.

## **GLÓD**

Pierwsza z nich to głód. Wiadomo było, że zjawisko to istnieje, ale dziś zostało ono rozpoznane. Badania naukowe wykazały, że więcej niż połowa ludzkości nie ma dostatecznego pożywienia. Całe pokolenia dzieci dziś jeszcze umierają lub cierpią z powodu trudnego do opisania ubóstwa.

Głód powoduje choroby i nieszczęścia, a te z kolei wzmagają głód. Wielka część ludzkości potrzebuje nie dobrobytu, lecz koniecznego minimum życiowego. I dopóki odpowiednimi środkami nie zaradzimy tej rozdzierającej serce sytuacji, musimy przewidywać, że będzie się ona pogarszać a nie poprawiać.

Wzrostu demograficznego głodujących obszarów nie równoważy - jak dotąd - ekonomiczny wzrost środków egzystencji, jakkolwiek towarzyszy mu rozpowszechnianie się środków informacji oraz ten rodzaj rozwoju, który ze stanem cierpienia łączy niespokojną i buntującą się przeciw temu stanowi świadomość. Głód może stać się siłą wywrotową o nieobliczalnych konsekwencjach.

Badacze studiujący ten nie dający się ominąć i groźny problem ulegają czasem pokusie odwoływania się do środków zaradczych, które trzeba uznać za bardziej szkodliwe niż sam problem, jeśli polegają one na podważeniu naszej płodności życia przy pomocy środków, które ludzka i chrześcijańska etyka musi potępić jako niedozwolone.

Wiemy dobrze, że problem demograficznego wzrostu przy równoczesnym niedostatecznym wzroście środków utrzymania jest bardzo trudny i złożony. Nie można jednak zgodzić się, by rozwiązanie tego problemu mogło polegać na użyciu metod niezgodnych z prawem Bożym oraz szacunkiem należnym tak małżeństwu, jak i nowo narodzonemu życiu.

To stanowisko sprawia, że tym bardziej z głębokim współczuciem patrzymy na rzesze ludzkie cierpiące głód oraz z pełną troską uwagą śledzimy rezultaty studiów i sposoby traktowania olbrzymich problemów związanych z tą tragiczną sytuacją.

Jeśli nie jest nam dana władza Chrystusa cudownego rozmnażania chleba dla zaspokojenia głodu świata, to jednak bierzemy do serca wołanie wstające z uciśnionych i gnębionych nędzą mas, które budzi w nas tę samą litość, którą odczuwało boskie i ludzkie zarazem serce Chrystusa: "Misereor super turbam" - "żał mi tego ludu ... nie mają co jeść" (Mk 8, 2).

Cierpienia ubogich są naszym własnym cierpieniem i ufamy, że to nasze współczucie może wnieść nową miłość, która za pomocą odpowiednio zaplanowanej ekonomii rozmnoży chleb potrzebny do wyżywienia świata.

Dlatego też sprzyjamy wszystkiemu, co się robi dziś by ludziom pozbawionym środków umożliwić zaspokojenie elementarnych potrzeb życia.

Z podziwem patrzymy na to, że w latach, które nastąpiły po zniszczeniach wojennych, uruchomiono wielkie inicjatywy międzynarodowej pomocy dla dania świadectwa nowo rozkwitającej szlachetności ludzkiej, ofiarującej szczerze całym masom nieznanym ludzi samorzutny i dobrze zorganizowany dar niezbędnej żywności.

Pragniemy pobłogosławić te wielkoduszne wysiłki, różnorodne i opatrnościowe zarazem. Miło nam zaznaczyć, że zasady chrześcijańskie były źródłem i motorem tych cennych i dobroczynnych przedsięwzięć.

Jest też pocieszające, że niektóre z tych inicjatyw pochodziły od katolików, dzięki zasługom osób obdarzonych duchem chrześcijańskim, dzięki duchownym, którzy wspierają te szlachetne przedsięwzięcia, jak i wielu katolikom świeckim, którzy serce i pieniądze oddali na służbę tej sprawie.

Pochwała należy się także sprawnym organizatorom tych dzieł i ich śmiałym wykonawcom, którzy oddają podziwu godne usługi. Chcemy złożyć szczególnie podziękowania tym dzielnym ludziom.

To bowiem nasze pierwsze życzenie świąteczne: aby miłość zapanowała na świecie, aby miłość przyniesiona przez Chrystusa, narodzonego jako dziecko na tym świecie i wzniecona przez Niego wśród ludzi, płonęła nadal i coraz szerzej, póki nie wymaże z

naszej cywilizacji hańby nędzy, ciężącej na ludziach takich jak my, na naszych braciach w Chrystusie.

## **NARODY NA DRODZE ROZWOJU**

To życzenie przywodzi nam na myśl inne, podobne do pierwszego w swoim humanitarnym celu, ale odmienne w metodach realizacji. A mianowicie życzenie dla narodów znajdujących się na drodze rozwoju.

Nasza powszechna misja Pasterza świata sprawia, że patrzymy z wielką sympatią i pełnym miłości zainteresowaniem na te nowe narody, które obecnie dochodzą do swojej świadomości, poczucia godności, do sprawowania funkcji właściwych wolnym, samodzielnym państwom.

Spoglądamy szczególnie na państwa Afryki i Azji i miło nam powitać w dniu święta narodzin Chrystusa ich narodziny do niepodległości i do harmonijnego udziału w życiu międzynarodowym.

Pragniemy wraz z nimi wspomnieć na głębokie korzenie ich powołania do wolności oraz do ludzkiej gotowości na posłanie Chrystusowe i modlimy się, by mogły one zawsze mieć świadomość, gdzie szukać źródeł prawdziwego humanizmu i gdzie znajdować rezerwy energii moralnych, dzięki którym ludzie dochodzą do trafnego pojmowania ludzkiego życia oraz znajdują mądrość i siłę potrzebne, by w swoich prawach i obyczajach wyrażać zarówno wielkie zasady cywilizacji, jak i swoiste formy własnego narodowego geniuszu.

Wiemy dobrze, że te nowe narody są słusznie dumne ze swej suwerennej wolności i że nie dopuszczają już, by inne państwa nad nimi panowały. Ale wiemy także, że te narody nie osiągnęły jeszcze tego stopnia samowystarczalności, jaki jest niezbędny, by w pełni korzystać ze wszystkich kulturalnych i ekonomicznych dobrodziejstw państwa w pełni nowoczesnego.

Toteż jest jasne, że nasza miłość w to Święto Bożego Narodzenia, szukając wielkich potrzeb świata, uznaje konieczność niesienia pomocy tym powstającym narodom; nie upokarzającej i interesownej dobroczynności, ale pomocy naukowej i technicznej oraz przyjaznej solidarności ze strony międzynarodowego świata. Braterstwo - w miejsce paternalizmu.

Oto, czego życzymy tym nowym narodom: aby mogły wejść jako bracia do rodziny narodów, wnosząc w nią swoje własne oryginalne cywilizacje, jak też i swój nowo uzyskany postęp kulturalny i społeczny, w duchu solidarności, harmonii i pokoju.

Oby też w owej rodzinie narodów znalazły należny im szacunek oraz pomoc, której ciągle jeszcze potrzebują.

Nie możemy nie wspomnieć tu faktu, że Kościół Katolicki, za pomocą swoich misji wśród tych ludów zawsze starał się, bez myśli o doczesnych korzyściach, rozwijać je do pełnej samodzielności, zawsze szanując wszystkie ich ludzkie wartości, głosząc im równocześnie ich powołanie do prawdziwego i najwyższego przeznaczenia człowieka odkupionego i ofiarowując im - z wielkim poświęceniem i z czystej miłości - dobrodziejstwa wykształcenia, służby zdrowia i formacji społecznej.

Celem tych wszystkich działań nie jest ustalenie stosunku między wyższym i niższym czy też między obcymi sobie, lecz wychowanie ich do osiągnięcia chrześcijańskiego braterstwa i samodzielności obywatelskiej.

Dlatego to pragniemy, by misje katolickie mogły zawsze spotykać życzliwe przyjęcie wśród nowych narodów i by zawsze umiały służyć ofiarnie i lojalnie, przyczyniając się do ich duchowego, moralnego i materialnego rozwoju.

## **POKÓJ**

Spoglądając na panoramę społeczności narodów, nie możemy pominąć innej naglącej potrzeby ludzkości - pokoju.

Myśl o tym nasuwa nam samo Święto Bożego Narodzenia, skoro - jak wszystkim wiadomo - święto to przedstawia się nam jako posłanie pokoju ofiarowane z nieba wszystkim ludziom dobrej woli.

Tematem tym zajmował się Nasz Czcigodny Poprzednik Jan XXIII w swojej wielkiej encyklice poświęconej fundamentalnej dla współczesnego świata sprawie pokoju. Rozwój sytuacji i kontrowersje naszych czasów zmuszają nas, by ciągle rozważać naturę pokoju, jego formy i słabości, jego potrzeby i postęp.

Encyklika wskazała nam na - jeśli tak można wyrazić - nowe problemy pokoju oraz dynamikę elementów, z których pokój winien wynikać.

Klasyczna definicja pokoju jako "tranquilitas ordinis" pochodząca od św. Augustyna wydaje się dzisiaj aktualna w tym sensie, że trwałość i zabezpieczenie pokoju są raczej wynikiem dobrze uporządkowanego ruchu składników niż statycznego i utrwalonego układu, a więc pokój jest ruchem dobrze zrównoważonym.

Są jeszcze inne powody, by mówić o pokoju w naszym orędziu wigilijnym. Po pierwsze konieczne jest uwzględnić dążenia nowych pokoleń. Młódzież pragnie pokoju. Po wtóre widzimy, że pokój jest ciągle jeszcze słaby, kruchy, zagrożony, oraz że w szeregu okolic, na szczęście ograniczonych, pokój ten jest gwałcony.

Obserwujemy z niepokojem i inne oczywiste fakty. Pokój dziś jest oparty w większym stopniu na strachu niż na przyjaźni. Utrzymuje go bardziej obawa przed śmiertcionośnymi broniąmi, niż wzajemna harmonia i zaufanie między narodami. I gdyby jutro - czego niech Bóg nie dopuści - pokój został zerwany, cała ludzkość mogłaby ulec zagładzie.

Jakże więc możemy obchodzić pogodnie Święta Bożego Narodzenia, gdy taka groźba wisi nad światem? Dlatego też usilnie zaklinamy wszystkich ludzi dobrej woli, zwłaszcza wszystkich ludzi, którzy piastują odpowiedzialne stanowiska na polu kultury czy polityki, by problem pokoju traktowali jako fundamentalny.

Prawdziwy pokój to nie obłudna propaganda mająca na celu uspienie przeciwnika i ukrycie własnych wojennych przygotowań. Pokój nie polega na pacyfistycznej retoryce, która odrzuca niezbędne, cierpliwe i męczące negocjacje, które są jedyną skuteczną drogą do pokoju. Nie może on być oparty jedynie o niepewną równowagę sprzecznych interesów ekonomicznych, ani o marzenie o dumnej supremacji. Prawdziwy pokój polega na usunięciu, albo przynajmniej złagodzeniu przyczyn, które zagrażają jego trwałości, takich jak nacjonalistyczna czy ideologiczna pycha, wyścig zbrojeń, brak zaufania do metod czy organizacji ustanowionych po to, by stosunki między narodami oprzeć na ładzie i przyjaźni.

Pokój w prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości - to pokój, o który się modlimy.

## **JEDNOŚĆ**

Tu nasze życzenia świąteczne dotyczą jeszcze jednej potrzeby wiążącej się z pokojem. Życzenie to - to odpowiedź na elementarne pytanie: Dlaczego ludzie nie zachowują pokoju między sobą? Dlatego, że ich serca i umysły nie są zjednoczone.

Zjednoczenie umysłów to wielka potrzeba współczesnego człowieka. Kultura, która budzi tę potrzebę i w dużej mierze zaspokaja tę potrzebę, nie zaspokaja jej jednak bez reszty. Przeciwnie, kultura rozjątrza umysły ludzi puszczając w obieg nieograniczony pluralizm idei.

Ludziom brakuje jedności w dziedzinie zasad, w dziedzinie idei, w dziedzinie poglądu na życie i na świat. Jak długo będą podzieleni, tak długo nie będą nadal znać się nawzajem, nienawidzić i zwalczać.

Łatwo stąd wnioskować o doniosłości elementu doktrynalnego w losie ludzkości. Widzimy jasno, jakim szczęściem jest dla nas, że Jezus Chrystus przyszedł na świat, by ustanowić jedyną więź między całą ludzkością a jej Niebieskim Ojcem, Bogiem.

Ta więź religijna, respektująca i uszlachetniająca osobowość każdego człowieka, jest najtrwalszą i najbardziej obiecującą podstawą jedności między ludźmi. Prawdziwa socjologia pokoju ludzkiego wywodzi się z chrześcijańskiej jedności religijnej. Tej to jedności, wprowadzonej w myśl ludzką i w historię przez Chrystusa, pragniemy gorąco dla dobra pokoju, zgody, wzajemnego zrozumienia i szczęścia wszystkich ludzi dobrej woli.

To są życzenia, które posyłamy wraz z dźwiękiem dzwonów zwiastujących święta.

Kierujemy je szczególnie do tych, którzy - jak sądzymy - są najbardziej gotowi je przyjąć: do chrześcijan jeszcze od nas odłączonych i do katolików szczęśliwie zjednoczonych. Ut unum sint, oby wszyscy byli jedno. To była wzniosła i ostatnia modlitwa Chrystusa przed Jego męką. Dziś czynimy naszą tę modlitwę, w dniu, w którym obchodzimy pamiątkę Jego przyjścia.

## **PODRÓŻ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ**

Synowie, Bracia i wszyscy Ludzie. dobrej woli, oto pragnienia, którymi Boże Narodzenie wypełnia nasze serce. Były one tak silne i głębokie w początkach naszego pontyfikatu i w czasie trwania Drugiego Soboru Watykańskiego, że postanowiliśmy - jak Wam wiadomo - udać się bardzo szybko do Palestyny, ziemi, w której Chrystus, Syn Boży, zstąpił z Niebios, żył, nauczał, cierpiał, umarł, powstał z martwych i z której wstąpił do Nieba.

Postanowiliśmy uczynić to, ponieważ chcieliśmy ponownie dać wyraz naszej wierze i naszej miłości do Niego i ponieważ czuliśmy, że łącząc się z Nim w kraju Ewangelii, będziemy mogli doskonale i skuteczniej pełnić misję powierzoną nam dla zbawienia świata.

Raz jeszcze jasno stwierdzamy, że charakter i cele naszej pielgrzymki są wyłącznie religijne.

Nasza podróż będzie podróżą świadka Piotrowego. Pragniemy w naszej wierze pomieścić wiarę całego Kościoła i powtórzyć to, co Piotr powiedział do Jezusa w Cezarei Filipowej: "Tak Panie, Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

Będzie to podróż ofiarna. Jak Magowie przybyli ze Wschodu, symbolizując i poprzedzając wszystkie narody świata, tam my z Zachodu pragniemy przynieść do Jezusa ofiarę Jego Kościoła i potwierdzić wiarę w Niego jako Założyciela i Mistrza tego Kościoła, Jego Pana i Zbawiciela.

Będzie to także podróż szukania i nadziei: szukania za tymi, którzy są dla nas synami i braćmi w Chrystusie, w atmosferze Ewangelii, wywołanej przez ten kraj błogosławieństwa. Jakżeż moglibyśmy tam nie zapytać: Gdzież jest cała owczarnia Chrystusa? Gdzie są owce i jagnięta Jego owczarni? Czy są tu wszystkie? Których brak? I będziemy musieli błagać Jezusa, Dobrego Pasterza, posługując się Jego słowami: "aby stała się jedna owczarnia i jeden pasterz".

I serce nasze obejmie także tych, którzy są poza owczarnią Chrystusową i nasze dobre zamysły obejmą wszystkie ludy ziemi, bliskie i dalekie, z uczuciem szacunku i miłości, życząc im szczęścia i pokoju.

Powitamy z szacunkiem i serdecznie, bez względu na pochodzenie wszystkich, których napotkamy na naszej drodze, zwłaszcza przedstawicieli władz, lud, pielgrzymów i turystów, ale nie zatrzymując się w naszej pośpiesznej pielgrzymce i nie pozwalając sobie na to, by się oderwać od wyłącznie religijnych celów naszej podróży.

Będzie to więc podróż modlitwy, odbywana w pokorze i w miłości. W sercu naszym obecny będzie cały świat. O nikim nie zapomnimy.

Prosząc Pana, jedynego, który jest Miłosierny, o wybaczenie wszystkich naszych błędów, wszystkich naszych słabości, nie zawahamy się prosić Go o miłosierdzie, pokój i zbawienie dla wszystkich ludzi.

Zaś życzenia, które złożyliśmy w ten święty dzień Bożego Narodzenia Kościołowi i wszystkim ludziom dobrej woli, będą w Ziemi Świętej jeszcze bardziej usilne i skuteczniejsze.

Ale już teraz myślimy o ich urzeczywistnieniu, wzywając wstawiennictwa Najświętszej Panny i świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz udzielając wam naszego apostołskiego błogosławieństwa.

Watykan, 23 XII 1963 r.

*Pawel VI*